Cena Numeru 10 hal. Cena Numeru 10 hal.

GAZETA SŁOMNICKA

Wychodzi co niedzielę rano.

Nr. 1. Niedziela, dnia 4 kwietnia 1915. Rok I.

Alleluja!

Przez strugi łez i morze krwi serdecznej, przez dalekie bezmiary nowych cmentarzy i krzyżów; z tysiąca wyrwany piersi leci dziś głos otuchy i wiary: Chrystus zmartwychwstał!!

Consummatum est! I oto ścieżki Ogrojca przecudnym porosły kwiatem — cała Gehenna człowieczej męki, z krwawej ofiary różdżką zakwitła różaną!

Chrystus zmartwychwstał! O bracia najmilsi! Dziś nie mniej, jak po inne lata, mimo całej grozy i rozszalałej zawieruchy wojennej, rozpierać powinna piersi nasze radość a krzepić serca powinna otucha i wiara w to wielkie święto zmartwychwstania! Albowiem, jak krwawa ofiara Golgoty iści nam Zbawienie wieczne — tak śmierć braci naszych na polu chwały iści nam znów swobodę, wolność i lepszą jeszcze dolę dla nas i ziomków naszych, tu — na tym padole! Przeto nie smućcie się, ale się cieszcie i radujcie!

Pomnijcie, że godzina świtu już bliska dla nas, co złe w gruz się rozwali — w proch i pył. Tylko wytrwania!

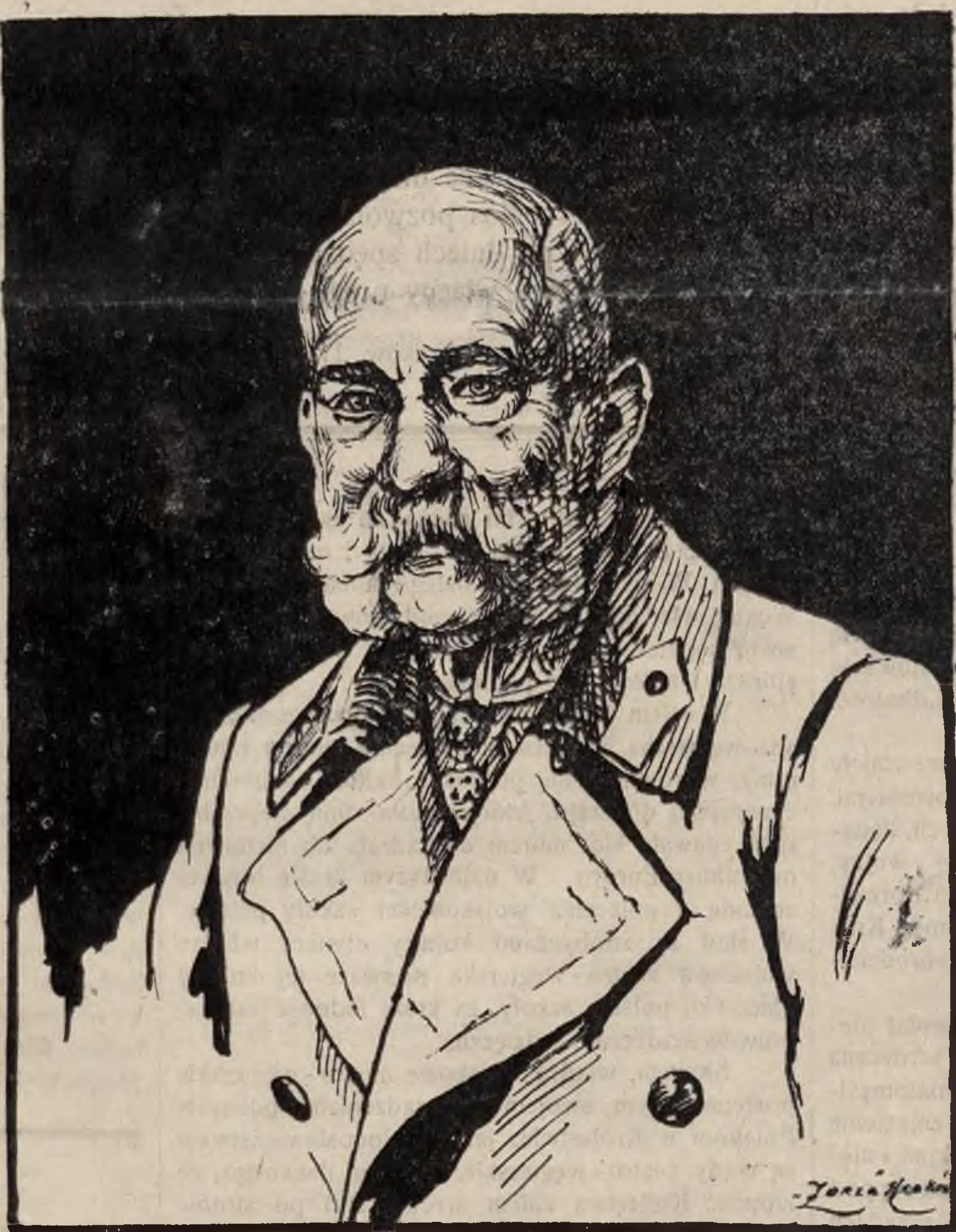
Nieśmiertelna sława sprzymierzonego oręża iści wam wolność a ziścić musi! Oto jest wiara i takie jest przykazanie! A niesie wam ono w blaskach sprzymierzonego berła wiedzę, swobodę, prawo, ojczysty język, wiarę, tę wiarę wyssaną z piersi matki, niesie jutrzenkę majową... „Konstytucyę", niesie wszystko — Wolność, pod której skrzydłami rośliśmy w Galicyi w dumę i godność narodową — wszak gdzież więcej swobód i praw mieliśmy, jak nie pod berłem cesarza Austryi i króla Węgier, gdzież więcej jaśniało dla nas słońce swobody?! I oto krzepcie i wzmacniajcie ducha, bowiem zaprawdę bliską godzina cudu jest — którą z krzykiem radości, dobytym z piersi waszej wezbranej bólem, powitać winniście słowami naszego Adama:

Witaj jutrzenko swobody
za tobą zbawienia słońce!

Wiosna idzie.

Nadchodzi wiosna. Niezadługo już zniknie z ziemi śnieżna powłoka, niezadługo wystrzelą na łąkach trawy, podniosą się oziminy, nie wszędzie coprawda, bo znaczna połać naszego kraju, jako teren wojny, przedstawia się dziś jak jedna wielka pustynia, jednakże wszędzie sama myśl o wiośnie napawa ludzi nadzieją i ochotą do życia. Tembardziej w tym roku, kiedy nad Europą szaleje burza, najstraszniejsza, jaką kiedykolwiek świat widział, kiedy od Bałtyku po morze Śródziemne, od morza Północnego po Czarne sroży się wojna, w której liczba walczących dochodzi do 20 milionów, kiedy ludy Europy w mniej lub większej mierze wszystkie odczuwają grozę wojny, pierwsze promienie wiosennego słońca wita się w całej Europie z tą błogą nadzieją, że ta wojna okrutna, która przetrwała przez część lata, przez całą jesień i zimę, zbliża się nareszcie do zakończenia, a przynajmniej do stanowczych rozstrzygnięć, które mogą koniec jej przyspieszyć. Wiosna tegoroczna przynosi z blaskiem wiosennego słońca blask nadziei, iż przecież ta zawierucha światowa musi się skończyć, że groza wojny musi ustąpić przed błogosławieństwem pokoju, jak śniegi zimowe ustępują przed promieniami słonka.

Rolnik, aczkolwiek mu ziemię zniszczono, z otuchą wygląda tej wiosny. Żołnierz, który przebył wszystkie trudy kampanii zimowej, z radością twygląda wiosny, która przyniesie błogosławione ciepło i ulgę w trudach wojennych. Mieszczanin spogląda w przyszłość raźniej, bo żywi w duszy o przekonanie, że przecież z nadejściem wiosny zmieni się wszystko na lepsze. I dlatego to wiosnę w tym roku wszyscy z taką witają radością.



NAJJAŚNIEJSZY PAN CESARZ FRANCISZEK JÓZEF I.
CESARZ AUSTRYI I KRÓL WĘGIER.

Ta wiosna ma jednak w sobie coś więcej, niż czar każdej innej wiosny. Bo równocześnie wiosna ta jest wiosną nadziei, wiosną spełniania się marzeń tych, co długo jęczeli pod jarzmem barbarzyństwa, bo w tej wiośnie toczy się jedna z największych walk o wolność ludów. Bohaterskie zastępy sprzymierzonych armii, austryackiej i niemieckiej, ruszyły jak wiadomo w bój w obronie cywilizacyi i postępu, w obronie praw człowieka, deptanych i zdeptanych przez carat. Armie te złączone węzłem wspólnej idei i wspólnym celem uchronienia Europy przed zalaniem jej przez carat, wspólnym celem bronienia konstytucyi i nadania jej tym, którym carat wszelkie prawa odebrał, armie sprzymierzone walczą zwycięsko, zmagając się jak lwy z wojskami rosyjskiemi, które same niewiedzą, za co walczą, a idą w bój gnane karabinami maszynowymi i nahajkami, tymi symbolami carskiego władztwa i niewolnictwa rosyjskiego. Jak ongiś przed stu przeszło laty największy wódz nowożytnych czasów, Napoleon, zmagał się z Rosyą, jak wówczas wielotysięczne zastępy napoleńskiej armii, złożone z ludzi różnej narodowości, tak dzisiaj armie sprzymierzone, w skład których wchodzą również różne narody, wystąpiły przeciw caratowi i w całym szeregu walk zadały mu ciężkie klęski, Napoleon upadł i Rosya pozostała wówczas zwycięską. Ale teraz szala zwycięstwa przechyla się coraz bardziej na stronę armii sprzymierzonych. Szczytno, Mazurskie jeziora i Mazurskie błota, Łódź, Augustów, Kraśnik, Limanowa, oto są wielkie symbole wyższości kultury i dzielności wojsk sprzymierzonych, a zarazem cmentarne słupy straszliwych klęsk rosyjskich, dzięki którym uchroniono Europę zachodnią od zalewu przez rosyjskie hordy.

Wiosna idzie i niesie ze sobą otuchę i nadzieję. Otuchę wlewa w serca wszystkich tych, co z ziemi żyją i dla ziemi, nadzieję w serca przedewszystkiem tych, którzy dotychczas jęczeli

pod jarzmem caratu, a którym wiosna tegoroczna wraz z blaskami swojego słonka niesie widoki uzyskania praw, uzyskania konstytucyi, możności rozwoju, niesie wszystko to, co carat narodom przemocą ujarzmionym odebrał. Przedewszystkiem dla nas Polaków wiosna ta niesie nadzieję wyzwolenia się z pod carskiego jarzma, które zatruło duszę narodową, które tak się nam już dało we znaki, że nad strząśnięciem go z siebie pracowały wszystkie pokolenia polskie od czasu rozbiorów.

Niechże się nam święci ta wiosna, niech się święci i spełni nadzieje, jakie do niej przywiązujemy.

GAZETA SŁOMNICKA
TYGODNIK DLA LUDU

Armia oswobodzicielska w Królestwie.

W grudniu ubiegłego roku armia austro-węgierska objęła w posiadanie znaczną część gubernii kieleckiej. Już pierwsze zarządzenia władz wojskowych wykazały ludności, że armia ta jest armią nie zdobywców, ale oswodzicieli. Trzy miesiące dopiero minęło od czasu, gdy na ziemiach Królestwa rozpoczęły rządy austryackie władze wojskowe, a jednak dzisiaj już każdy musi przyznać, że rządy te stały się dla ludności istnem błogosławieństwem i chociaż są to rządy wojskowe, przeprowadzane w czasie wojennym, to jednak wykazały już całą niezgłębioną przepaść, leżącą między rządami caratu, a rządami konstytucyjnymi. W tych trzech miesiącach ludność Królestwa odczuła już, jakie dobrodziejstwa niesie z sobą państwo praworządne, konstytucyjne. Że ludność Królestwa to zrozumiała i odczuła, tego dowodem jest choćby to, że nawet ci, co przed armią austro-węgierską uciekli na wschód, oraz ci, którzy przez rząd rosyjski zostali na wschód ewakuowani, częścią powrócili i naogół powracają do swych siedzib, zajętych przez armię austro-węgierską i błogosławią Boga za te kulturalne rządy, pełne poszanowanie praw ludzkich i ludzkiej godności, oraz dbałości o dobro ogółu.

Przedewszystkiem władze wojskowe zajęły się w Królestwie Polskiem sprawami zdrowotnemi. Aby uchronić ludność od chorób zakaźnych, będących nieodłącznymi towarzyszami każdej wojny, poczyniono szereg hygienicznych zarządzeń i przedsięwzięto szczepienie. W ten sposób ludność Królestwa po raz pierwszy zapoznała się z dobrodziejstwami kultury i hygieny.

Czynem, który wśród ludności wywołał niekłamaną sympatyę do armii i głęboką, serdeczną wdzięczność dla sprawiedliwego i wspaniałomyślnego cesarza Franciszka Józefa I., było zniesienie napisów rosyjskich i zastąpienie ich polskimi i niemieckimi. Dzisiaj na ziemiach, znajdujących się pod zarządem wojsk austro-węgierskich, w urzędach mówi się po polsku, prowadzi się sprawy po polsku, wszelkie akta po polsku się spisuje.

W gminach wobec zmienionych zupełnie stosunków prawnych zaprowadziły władze wojskowe tak zwane sądy gminne, których początku szukać możemy w dawnej Polsce. Sądy te to instytucya typowo-polska, odpowiadająca charakterowi narodu, a wypraktykowana w ciągu długich wieków w naszej historyi. Mają prawo sądzić sprawy do wysokości 300 rubli, a wprowadzenie ich jest naprawdę czynem, który świadczy o szczerej życzliwości dostojnego monarchy i rządu Austro-Węgier.

Ponieważ ludność w Królestwie zniszczona była rekwizycyami, władze wojskowe wydały przedewszystkiem bezwzględny zakaz rekwirowania. Aby zaś rolnikom dać możność uprawiania pól, władze wojskowe dostarczyły im zboża na zasiewy, koni częścią za darmo, częścią za opłatą i narzędzi rolniczych. W myśl słów wzniosłego monarchy Austro-Węgier władze wojskowe opodatkowały w Królestwie bogatszych na rzecz ludności biednej, której spieszą i spieszyły z pomocą.

W całem terytoryum, zajętem przez armię austro-węgierską urządza się obecnie poczty i telegrafy, wprowadza się poprostu kulturę zachodnioeuropejską do kraju, który carska dłoń nieprzebitym, zdawało się, murem odgradzała do niedawna od kultury Europy. W najbliższym czasie otwarte zostaną z polecenia wojskowości szkoły polskie. W ślad za zdobyczami kultury otwiera władza wojskowa austro-węgierska pierwsze tej kultury placówki, polskie szkoły, za które ludność jest naprawdę serdecznie wdzięczna.

Słowem, władze wojskowe austro-węgierskie postępowaniem swojem i zarządzeniami pokazały Polakom w Królestwie, jakiem błogosławieństwem są rządy austro-węgierskie. Nic też dziwnego, że ludność Królestwa całem sercem stoi po stronie oswobodzicielskiej armii i garnie się pod berło monarchy, który narodowi naszemu tyle okazał względów, który też naród nasz poprowadzi do lepszej, do jaśniejszej przyszłości.

POWRACAJĄCYM.

Z sercem naprzeciw was idziemy,
z błogosławieństwem wszelkich łask,
witamy dziś was wszystkich razem,
słońce wam dziś swój rzuca blask!
Witamy dziś was wszystkich razem,
z błogosławieństwem wszelkich łask,
słońce wam dziś swój rzuca blask!
O, bracia! — jakże drży nam serce,
że los pozwolił wrócić wam...
po dniach spędzonych w poniewierce — — —
we własny próg, w ojczysty chram,
o, bracia, jakże drży nam serce,
że los pozwolił wrócić wam
we własny próg, w ojczysty chram!
Błogosławiony, szczęsny los,
co was wyzwolił z wrażych sideł
i wrócił was pod czułą pieczę
jasnych, anielskich... dobrych skrzydeł:
niech pierś się wasza do nich tuli
Z wiarą! — — jak dziecko do... matuli!
Bracia! wy także błogosławcie,
że wam pozwolił wrócić los
w ten kraj szczęśliwy, — gdzie o kośbę
w czas żniw się prosi każdy kłos,
i gdzie monarszej sławy blask
co dzień nam tyle... ziszcza łask:
— — — — — — — — — — — — — — — — — —
Z sercem naprzeciw was idziemy,
z błogosławieństwem wszelkich łask,
witajcie nam dziś wszyscy razem,
słońce wam dziś swój rzuca blask,
o, jakże drży nam dzisiaj serce,
że los pozwolił wrócić wam
po dniach spędzonych w poniewierce
we własny próg — w ojczysty chram!

Kraków, 17 marca. **Alan.**

W sprawie koni roboczych.

Pierwszy transport koni, zakupionych przez c. k. rząd dla rolników galicyjskich, nadszedł już do Kobiernic koło Kęt w ilości 140 sztuk. Następne, dalsze transporty nadejdą w najbliższym czasie, a to: do Białej 200 sztuk, do Balic, stacya kolejowa Zabierzów, 200 sztuk, do Prus, stacya kolejowa Kocmyrzów, 200 sztuk, do Kobiernic, stacya kolejowa Kęty, 280 sztuk.

Cena tych koni waha się od 300—800 koron za sztukę.

Konie te nabywać mogą tylko rolnicy za gotówkę.

Termin nadejścia każdego transportu będzie natychmiast ogłoszony po jego nadejściu. Rolnicy, zamawiający konie, mogą zgłaszać się do wymienionych stacyi spędowych dla ewentualnego wyboru według potrzeby.

Dla podtrzymania hodowli koni w Galicyi mają władze wojskowe utworzyć w najbliższym czasie stacye ogierów dla użytku rolników, a to w Rakowicach i w Okocimiu. W Rakowicach będzie umieszczonych 40, a w Okocimiu 21 ogierów. Zadaniem tych stacyi będzie stanowić przedewszystkiem klacze wojskowe, a w drugim rzędzie klacze będące własnością rolników. Stanowienie będzie bezpłatne.

POPIERAJCIE
GAZETĘ SŁOMNICKĄ

Jeńcy we Lwowie.

Nasz korespondent wiedeński pisze:

Jeden z nadzwyczajnie inteligentnych podoficerów, który był wzięty do niewoli i do Lwowa transportowany, zdołał po wielu trudnościach wyzwolić się z pod jarzma moskiewskiego. Przedostał się do Styryi i tu zgłosił się w swoim pułku do służby.

Opowiadał mi, że jeńcy Polacy są niemożliwie traktowani, że pędzą ich oddziały kozackie nahajkami, że np. z przegotowanej już kawy dla żołnie-

rzy rosyjskich, gotują kawę dla jeńców, cierpiących głód i poniewierkę.

Szczególnie straszną jest droga — po drodze bowiem rozbestwione kozactwo pastwi się w nieludzki sposób nad jeńcami. Inaczej natomiast traktują oficerów.

Do tych odnoszą się z poszanowaniem, starają się o ich wygody, oficerowie rosyjscy przyjaźnie odnoszą się do nich.

We Lwowie była w grudniu większa ilość jeńców Polaków — i dla tych mieszkańcy Lwowa urządzili nawet Boże Drzewko.

Codziennie otrzymywali jeńcy stosy gazet lwowskich. — Biedni mieszkańcy przed jeńcami skarżyli się na ciężką dolę i wzajemnie dodawali sobie nadziei i otuchy do wytrwania.

WSZYSTKIM NASZYM CZYTELNIKOM ŻYCZYMY „WESOŁYCH ŚWIĄT"

Baranek wielkanocny i jego tradycya.

Pascha była niegdyś najuroczystszem świętem u Izraelitów, obchodzonem przy rozpoczęciu żniw, a ustanowionem na pamiątkę wyjścia z Egiptu. Wyraz Pascha oznacza po hebrajsku przejście anioła koło domów izraelickich, naznaczonych krwią baranka, w nocy poprzedzającej uwolnienie narodu wybranego z niewoli. Podczas Paschy zabronionem było nietylko spożywanie rzeczy kwaśnych, ale nawet trzymanie ich w domu i już w wigilię tego dnia (4 miesiąca Nizan) wszelki kwas z domu usuwano i dlatego nazywał się dzień ten pierwszym dniem Przaśników. Spożywano przy wspólnej biesiadzie baranka rocznego lub koźlę, „kości mu nie łamiąc", oraz chleb pszenny z gorzką sałatą na pamiątkę goryczy niewoli. Uroczystości trwały dni siedem.

Pascha jako ofiara składana Bogu za wybawienie z niewoli, zwróciła następnie umysły ku innemu wybawieniu, ku odrodzeniu moralnemu przez chrześcijaństwo i dlatego baranek wielkanocny jest figurą Chrystusa, który krew swą niewinną przelał dla zbawienia świata.

Figura Jezusa z chorągwią w ręku i z krzyżem, przepasanego stułą czerwoną, tak jak go wyobrażają podczas Wielkanocy, przedstawia tryumf Chrystusa nad śmiercią i złem wszelakiem, zdobyty krwawą męką, powołujący wszystkich do odrodzenia duchowego.

Wizerunek baranka używany był od najpierwszych wieków chrześcijaństwa, jako podobieństwo Chrystusa. Zastępował on niejako krucyfiks, kiedy prześladowani musieli się ukrywać ze swą wiarą przed wrogami.

Najdawniejsze pomniki przedstawiają baranka na wzgórzu, z którego wypływają cztery strumienie. Następnie dawano mu już narzędzia męki i tryumfu zarazem w postaci krzyża i chorągiewki. Opasywano pasem złocistym, mającym potęgę i sprawiedliwość.

Cała zastawa stołów wielkanocnych ma swoją cudną tradycyę. U nas zwłaszcza w Polsce, przywiązywano zawsze wielkie znaczenie do tych tradycyjnych obchodów. I tak np.: Baby ustawiono szeregiem, ulukrowane na biało — znaczyły one niewiasty ewangeliczne. którym ukazał się Chrystus po Zmartwychwstaniu. Jajka czerwono malowane upodabniają łzy Matki Boskiej Bolesnej.

Dziś nie jest w zwyczaju podawać na stół baranka pieczonego, zastępuje go baranek cukrowy. Zielone gałązki barwinku, którym zwłaszcza na wsi zdobią święcone, wyrażają na wiosnę prawdziwy zawiązek nowego życia i odrodzenia!

Dzielenie się jajkiem święconem, które stale się u nas w pierwszy dzień świąt praktykuje, jest pięknym symbolem braterstwa i jedności na podobieństwo łamania się opłatkiem, oznacza wspólność myśli, pragnień, dążeń, ową szlachetną wspólność ideałów, do których powołuje nas duch chrześcijanizmu, W chwili gdy rozbrzmiewa radosne Alleluja, serca winny być przepełnione wspomnieniem, iż Zbawiciel, ów boski Apostoł Miłości, żył i cierpiał na tym łez padole dla zaszczepienia w nas uczucia braterstwa i miłości!

S. S.

Wiosna w szpitalu.

Wiosenny zmierzch, wiosenny zmrok
Wkradł się do biednej mojej duszy — —
Cisza, gdzieś płacze flet pastuszy
I kwiat akacyi pada wkrąg,
Niby pieszczota drogich rąk,
Niby melodyi słodkiej dźwięki, —
Pamięć zapada w biały, miękki
Pachnący grób — — —
Może ja z wiosną biorę ślub,
Że się tak wkoło sypią kwiaty,
Może umarłem i skrzydlaty
Duch mój zabłądził w toń błękitną
Niebios, gdzie róże białe kwitną
I stoją ciche, wonne sady [— — —
— — — — — — — — — — — — — — — —
Budzę się. Z sennej maskarady
Nic nie zostało, — tylko w cieniu
Szpitalnej sali, smukła, biała,
Taka siostrzana i litosna,
Stanęła w smutnem zamyśleniu
Śmierć — konających marzeń wiosna.

Michał Świrski.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Rosyą.

Front bojowy w tej wojnie nie zmienił się w ubiegłym tygodniu. Przedstawia on się jak olbrzymi sierp, którego rączkę stanowi granica Prus Wschodnich aż do Bałtyku, a ostrze ciągnie się uniej więcej od Grodna do Płocka, wygina się wielkim łukiem od Płocka ku Gorlicom i sięga aż do Czerniowiec.

Walki na Bukowinie.

Na Bukowinie rozpoczęły się silne walki koło Czerniowiec i to już nie tylko walki artyleryjskie, ale regularne. Rosyanie próbowali kilkakrotnie atakować miasto, zostali jednak odparci.

Walki w Galicyi.

Podnóże Karpat jest, jak zaznaczyliśmy, od kilku tygodni terenem krwawych walk. Rozwijały się one w ubiegłym tygodniu jak następuje:

Dnia 16 b. m. toczyły się walki koło Wyszkowa, gdzie Rosyanie gwałtownie atakowali, jednak nie zdołali odzyskać straconych w poprzednich walkach pozycyi.

Dnia 17 marca przypuszczali Rosyanie kilka razy ataki na pozycye wojsk austryackich na południe od Dniestru. Mimo przewagi zostali Rosyanie odparci, w niektórych punktach nawet w spotkaniu na bagnety.

Dnia 18 b. m. ataki Rosyan skierowały się w kierunku Łupkowa i Smolnika. W nocy tego dnia ruszyli Rosyanie na Baligród, jednak zostali wśród ciężkich strat odparci. Zacięta walka toczyła się tego dnia na południe od Dniestru. Tam pobojowisko było zasłane trupami.

Walki w Królestwie Polskiem.

Jak zaznaczyliśmy, najzaciętsze walki toczą się w północnem Królestwie, niemal wzdłuż granicy Prus Wschodnich. W ubiegłym tygodniu atakowali tam zaciekle Rosyanie. Dnia 16 b. m. chcieli się przedrzeć na linii między Szkwą i Orzycem, oraz w kierunku Taurogów. Ataki te skończyły się 17 b. m. klęską Rosyan koło Szkwy. Zabrano im tam blisko 2000 jeńców i 4 karabiny maszynowe.

Dnia 18 b. m. wtargnęły silne rosyjskie oddziały do Kłajpedy w Prusach Wschodnich. Dnia 21 b. m. zostali Rosyanie stamtąd po zaciętych walkach na ulicach miasta wyparci.

Klęskami Rosyan skończyły się ich ataki, przedsiębrane 18 b. m. pod Przasnyszem i nad Orzycem, dnia 20 b. m. koło Maryampola, Jednorożca i Ciechanowa, Dnia 22 b. m. Niemcy w pościgu za Rosyanami, wypędzonymi z Kłajpedy, dotarli do Krotyngi i zajęli tę miejscowość.

Ciężar walk spoczywa tam głównie w okolicach Przasnysza. Niemcy usiłują zająć to miasto, bo dopiero po zajęciu go będą mogli ruszyć na Warszawę. Walki toczą się tam niesłychanie krwawe i przynoszą wojskom niemieckim sukcesy.

Wojna we Francyi.

Sytuacya wojenna we Francyi nie zmieniła się od ubiegłego tygodnia. W komunikatach wymieniane są miejscowości, zwykle drobne wsie, które na mapie znaleźć trudno. Walka jest pozycyjna, toczy się zwykle o rowy strzeleckie, a w tej walce zdobycie 500 metrów terenu jest już wielkim sukcesem.

Inne wojny.

O wojnie ze Serbią niema dotąd wiadomości. Wojna turecka przycichła. Cała uwaga skupia się obecnie w Dardanelach, gdzie toczą się ustawiczne walki działowe.

KRONIKA.

Adresy władz w gubernii kieleckiej podamy w następnym numerze.

Męczennicy za wiarę. Pisma niemieckie donosły. że Rosyanie pojmali czterech jezuitów w Galicyi i wywieźli ich. Po drodze jednego z nich ubito na śmierć, drugi został w ucieczce zabity. W pewnej wsi Rosyanie kazali wszystkim mieszkańcom przejść na prawosłanie, a ponieważ oni nie chcieli, wszystkich w liczbie 250 rozstrzelali. Wiadomości te nie zostały potwierdzone.

Z Biecza nadeszły wiadomości, że Rosyanie splądrowali tam całe miasteczko. W Korczynie żołdak rosyjski zamordował chłopa, który stanął w obronie swej siostry, w Rzepienniku zaś chłopa za to, że nie chciał oddać koni. W Święcanach chłopi z drągami odpędzili kozaków, dopuszczających się rabunków.

Moratoryum dla Galicyi zostało w całej rozciągłości przedłużone na czas nieograniczony.

W szpitalu wiedeńskim znajdują się trzy kobiety z tarnowskiego, Anna Klusowa, Katarzyna Fajtowa i Marya Kosman. Zostały one ranne we wsi Głów, podczas walk z Rosyanami. Klusowa ma rozerwane szrapnelem ręce i prawą nogę, dziecko jej cudem uszło śmierci, Fajtowej szrapnel zabił dziecko, trzymane na ręce, a ją poranił.

Koszta amunicyi zużytej na ostrzeliwanie Dardaneli, wynoszą dotychczas, jak ogłaszają pisma angielskie, 150 milionów koron.

Koszta wojny światowej do końca lipca b. r. wynosiłyby, według obliczeń angielskich, 9 tysięcy 148 milionów koron. Na Austryę przypadałyby z tego 1502 miliony.

Wielki książę Mikołaj i przyszłość Rosyi.

Zdaje mi się, że w prasie angielskiej coraz bardziej świtać zaczyna poznanie prawdziwego znaczenia liberalizujących gestów jakie z nastaniem wojny podobało się robić rządowi rosyjskiemu. W radykalnem piśmie „Daily News and Leader" z 6 marca znajduje się artykuł, który przy omawianiu reformy w Rosyi wypowiada następujące, nadzwyczaj znamienne słowa:

„Jeżeli tę część działalności wielkiego księcia poruszymy, to mniej mamy zaufania do jego sukcesów w tym względzie i wpływu. On — jak wiadomo — był tym, który uczynił słynne później przyrzeczenie wolności Polski; jednak to przyrzeczenie było z jego strony koniecznością wojskową. Fakty zaś wcale nie usprawiedliwiły pokładanych nadziei. Oświadczenie księcia Dołgorukiego, w jednym z nadających ton dzienników moskiewskich,

co do traktowania żydów wskazują na to, że nie może być mowy o zmianie zapatrywania w tej sprawie w kierujących kołach rosyjskich, nowy zaś kurs, który się ujawnia w gnębieniu resztek wolności Finlandyi wcale nie zgadza się z głoszoną zasadą wojny, która przecież prowadzona ma być w imię ochrony praw drobnych narodowości. Wszystko to jeszcze jest w świeżej pamięci, co się działo w Galicyi. Oczywiście dotknęło nas, gdy papież milczał, gdy kardynał Mercier wystąpił z głośną skargą przeciwko Niemcom. Papież jednak musiał chyba pamiętać, że arcybiskup lwowski został wysłany do Rosyi a reaktor teologicznego seminaryum kościoła unickiego zesłany został na Syberyę do Tomska. Burcew, który zdemaskował był agenta-prowokatora Aziewa, poszedłszy na lep nieokreślonych przyrzeczeń, że w Rosyi nastała teraz nowa era — siedzi obecnie w więzieniu. Jako przykład jakie to stanowisko zajmuje Rosya wobec idei wolności posłużyć może to, że wszelkie wydawnictwa w języku ukraińskim w Rosyi są zakazane a to z tego względu, że podoba się urzędowym rosyjskim rzeczoznawcom językowym utrzymywać, iż taki język wogóle nie istnieje. Zaiste wcale nie z entuzyazmem garnęłaby się Walia do urzędów werbunkowych, gdyby hr. Pease wydał był ukaz, w którym by było powiedziane, że języka ojczystego Walii się nie uznaje i że zarząd wojenny zniesie wszystkie w tym języku drukowane czasopisma.

100.000 strzałów w 24 godzinach.

Ogrom obecnej wojny znajduje swój wyraz także i w zużyciu amunicyi. Sprawozganie niemieckiego sztabu generalnego o bitwie zimowej w Szampanii podaje jako fakt, że ciężka artylerya francuska wyrzucała na wojska niemieckie często więcej niż sto tysięcy pocisków w przeciągu 24 godzin. Rozmiary tego szalonego spotrzebowania amunicyi, pisze korespondent jednego z pism niemieckich — można sobie mniejwięcej wyobrazić, jeżeli liczby te porównywamy z liczbami wojen dawniejszych. Sto tysięcy pocisków działowych w 24 godzinach czyli przeszło 4 tysiące pocisków na godzinę, to znaczy, że w ciągu minuty wystrzelono przeszło 60 razy. Innemi słowy: każda sekunda przyniosła conajmniej jeden strzał ciężkiej artyleryi.

Podczas dawniejszych wojen zużycie amunicyi było znacznie mniejsze. Gdy bowiem pod St. Privat 53, a pod Sedanem 37 strzałów uważano za przeciętną u artyleryi polnej, a w wyjątkowych tylko i bardzo nielicznych wypadkach dochodzono do dwustu strzałów, to we wojnie rosyjsko-japońskiej dawano 200 strzałów przeciętnie po jednej jak i po drugiej stronie. Z tego wynika, że zużycie amunicyi artyleryjskiej wzrosło znacznie, ponieważ jeszcze w bitwie pod Szaho osiągnięto jako najwyższą wystrzałów 130, pod Liaojang zaś 240.

Również znacznie wzrosło użycie nabojów karabinowych piechoty. Dzieło rosyjskiego sztabu generalnego o kampanii mandżurskiej z 1904 i 1905 zawiera odnośne do tego autentyczne dane, które w chwili obecnej zwłaszcza są bardzo ciekawe. Z obliczeń w dziele tem zawartych. wynika, że żołnierz piechoty rosyjskiej zużył przeciętnie w bitwie pod Liaojang 170 naboi, pod Szaho 195, a pod Mukdenem 196. Cyfry te podnoszą się oczywiście znaczniej tam, gdzie pułki znajdowały się na pozycyach bardziej wysuniętych i zagrożonych. W takich oddziałach zużycie naboi dochodziło do czterystu dziennie na jeden karabin. W wojnie niemiecko-francuskiej 1870 r. obliczono, iż każdy karabin wystrzelił przeciętnie 56 naboi dziennie, na stanowiskach zaś bardziej zagrożonych 200 zużytych naboi uważać było można za liczbę wówczas najwyższą. Widać więc z tego, że i spotrzebowanie naboi karabinowych w wojnie współczesnej wzrosło dwa a nawet trzykrotnie. Co wobec tego poczęłoby państwo wojujące, któremuby w czasie wojny zabrakło nagle amunicyi?

Forszpany zakupuje rząd.

Jedna z najdotkliwszych bolączek ludu mianowicie sprawa forszpanów, została już zasadniczo załatwioną. Układy między Kołem polskiem a rządem w tej sprawie zakończyły się tem, że rząd zgodził się zakupić wszystkie konie, pobrane na forszpany. Ustanowioną będzie cena zasadnicza za forszpany. Obecnie odbywają się jeszcze układy co do wysokości ceny. Rezultat układów podamy w następnym numerze.

Wszyscy więc, którym konie pobrane zostały na forszpany, mogą być pewni, że otrzymają za nie pieniądze. Starania naszych posłów zmierzają do tego, aby cena, którą się ma ustanowić, odpowiadała istotnie wartości koni i wozów.

Uregulowanie konsumcyi produktów zbożowych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wprowadzenie kart zbożowych w Austro-Węgrzeoh,

Ogłoszony wczoraj komunikat oznajmia, że wojenny zakład obrotu zbożem rozpoczął już działalność i przedewszystkiem czynnym będzie w tych okręgach, w których według wyniku spisu istnieją nadwyżki. Tam będą te nadwyżki zakupione, ustanowienie odnośnych komisyonerów jest w toku. Innym osobom takie zezwolenie nie będzie więcej udzielane. Przez to osiągnie się, że będące do dyspozycyi zapasy w całości dostaną się do zakładu zbożowego. Dla objęcia tych ilości kukurydzy będzie osobna centrala kukurudziana, przydzielona jako specyalny oddział do zakładu zbożowego. Zboże lub mąka przydzielone zostaną przez zakłady zbożowe, odpowiednio do uregulowania konsumcyi, powiatom i pewnym gminom większym, rozdział zaś w gminach względnie w powiatach będzie przeprowadzony przez władze lokalne, które w tym celu posługiwać się mogą odpowiednią organizacyą.

Uregulowanie komsumcyi.

Jutro ogłoszone będzie rozporządzenie co do uregulowania konsumcyi. Zawierać ono będzie następujące zarządzenia:

Od 28 marca b. r. aż do dalszego zarządzenia może być przez jedną osobę skonsumowanych nie więcej jak 200 gramów produktów zbożowych dziennie. Zamiast pięciu gramów mąki można konsumować 7 gr. chleba. Dla producentów rolniczych i członków ich rodzin oraz porsonalu, można ze względu na to, iż te koła ludności przeważnie żyją cerealiami, wysokość konsnmcyi oznaczyć na 300 gramów zboża dziennie.

Te postanowienia odnoszą się także do właścicieli zapasów zajętych. Gdyby dla poszczególnych obszarów, których ludność w zupełności lub prawie wyłącznie żyje chlebem, okazała się konieczność przyznania dodatkowej ilości, to ministerstwo spraw wewnętrznych może je wyjątkowo udzielić, ale tylko z ograniczeniem do najkonieczniejszej miary. Przez te postanowienia mają być uwzględnione według możności szczególne stosunki w różnych częściach państwa. Ale także w tym kierunku musi ludność, a zwłaszcza organa autonomiczne, rozumnie współdziałać. W okolicach, gdzie konsumcya chleba i produktów mącznych jest zazwyczaj znacznie większa, niż obecnie to można było oznaczyć, część zwyczajnej żywności będzie musiała być zastąpiona innymi środkami żywności, przedewszystkiem kartoflami, kukurudzą, cukrem i t. d.

Zarządzenia kontrolne.

Celem skutecznego przeprowadzenia uregulowania konsumcyi muszą być wydane odpowiednie zarządzenia kontrolne. Dla osiągnięcia tego celu mogą być wydawane albo urzędowe karty chlebowe i mączne, albo inne zarządzenia, odpowiadające miejscowym stosunkom.

Zarządzenia kontrolne.

Równomierne i sprawiedliwe uregulowanie konsumcyi wymaga oszczędnego obchodzenia się z zapasami. Właścicielom zapasów wydawane będą tylko mniejsze karty chlebowe i mączne, a mianowicie tak długo, jak oni mogą z własnych zapasów pokrywać część swojego zapotrzebowania. Kto więc swoje zapasy albo przez nadmierną konsumcyę za szybko zużywa, albo przez niewłaściwe obchodzenie się z niemi naraża na zepsucie, nie może liczyć na otrzymanie zapasów ogólnych tej reskompensaty.

Ponieważ także ilości poniżej 20 klg., tak samo jak zapasy, zakupione po 28 lutego, muszą być używane, przeto pełna karta chlebowa będzie wydaną tylko za oświadczeniem, że na osobę, która w tem gospodarstwie się wiktuje, nie przypada więcej jak 2 klg. mąki lub zboża na głowę. Wszystkie więc gospodarstwa domowe muszą przy pierwszym rozdziale kart chlebowych wypełnić urzędowy formularz, w którym mają podać, ile osób znajduje się w jego gospodarstwie domowem i jak wielkie są jego zapasy mąki lub zboża. Przemilczenie lub zatajenie będzie karanem. Karty chlebowe będą ważne we wszystkich gminach kraju, w którym takie karty zostały wprowadzone. Ponadto może zarządzenie odnośnych władz krajowych ważność tych kart rozszerzyć także na gminy krajów sąsiednich.

W miejscowościach, w których wprowadzono karty chlebowe, wolno mąkę i chleb wydawać tylko za wykazaniem się urzędową kartą, po odebraniu odpowiednich marek. Także wydawanie pieczywa w restauracyach dopuszczalnem jest tylko za oddaniem karty chlebowej. Podróżni z miejscowości, gdzie nie ma kart chlebowych, mogą na czas przejściowego pobytu, za pośrednictwem gospodarza otrzymać karty dzienne, opiewające na 210 gramów chleba.

Gdyby w dalszym ciągu okazała się konieczność nowego spisu zapasów, polityczne władze są upoważnione do ich zarządzenia.

Przekroczenie wydanych przepisów karane będzie grzywną do 2.000 kor. albo aresztem do trzech miesięcy, zaś w razie obciążających okoliczności grzywną do 5.000 kor. i aresztem do sześciu miesięcy, jakoteż utratą karty przemysłowej.

Przez te wydane przez rząd systematyczne zarządzenia udaremni się projektowane przez naszych wrogów wygłodzenie.

HUMOR.

Poznał się.

Służąca: Panie doktorze, co niedzielę piecze mnie twarz, a nie wiem z czego.

Lekarz: Powiedz swemu kawalerowi, aby się dobrze ogolił, gdy cię całuje.

Dwie różne rzeczy — do siebie podobne.

— Powiedz mi — pyta nauczyciel młodego studencika — wiele mamy Sakramentów?

— Sześć.

— Jakto sześć? Przecież uczyłeś się w religii, że jest ich siedm. Czy już zapomniałeś?

— Nie, panie profesorze, ale tatko kiedyś mówił, umawiając się z mamą, że małżeństwo, a pokuta, to wszystko jedno.

Ewa.

Od rajskich czasów Ewa przodowała,
Adam jej słuchał, jakby o tem wiedział
A chcąc mieć spokój i by go kochała,
Posłusznie biedak pod pantoflem siedział

W kłótni.

— Mój panie, ja nie pozwolę grać sobie na sobie!

— Bądź pan spokojny, nigdy nie odważyłbym się grać na tak marnym insrumencie.

W kawiarni.

— Kto jest ten pan z taką zniszczoną twarzą i łysą, jak kolano głową?

— Ach ten! To jest początkujący literat, jeden z najmłodszych przedstawicieli młodej Polski.

— Taaak? A wygląda jakby był ze starożytnej Polski...

Także ulga.

— Panie, ja sobie już nogi obiłem, łażąc ciągle na piąte piętro po moich kilka koron.

— Nie martw się pan. Ja od jutra wyprowadzam się do suteryn.

Nakładem Gazety Słomnickiej. Redaktor i wydawca: Zygmunt Rosner

Drukarnia „Sztuka“ w Krakowie, Sobieskiego 16.